Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 126 Lwów, wtorek 7 czerwca 1932 Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·—
25 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

12 głosów: nie!

W momentach dziejowych, w których naród nie może wypowiedzieć się bezpośrednio, głos społeczeństwa odzywa się w procesach politycznych przez usta sędziów przysięgłych, tych 12 bezimiennych, przypadkowych, z szarego tłumu.

Głos tych 12 jest w takich chwilach barometrem opinji publicznej, odtwarza jej zapatrywania, nastroje, dążenia.

Wyrok skazujący w procesie politycznym pochwala postąpienie rządu, daje mu aprobatę, wskazówkę, że oskarżając postąpił zgodnie z wolą narodu, stanął w obronie słusznej sprawy, oskarżonego piętnuje mianem burzyciela, usuwa go poza nawias społeczeństwa.

Wyrok uwalniający potępia stronę oskarżającą, pochwala czyn oskarżonego, apoteozuje, pozbawia cech przestępstwa, stwierdza zgodność dążeń oskarżonego z wolą narodu.

Wyrok uwalniający jest triumfem dla oskarżonego, legalizuje jego czyny.

* * *

12 głosów: nie!

Gdy przysięgli w procesie politycznym powiedzą pod adresem oskarżonego 12 głosami: nie!, to jakby pod adresem oskarżyciela mówili 12 głosami: tak!

Gdy przysięgli w procesie politycznym pod adresem oskarżonego powiedzą 12 głosami: nie winien!, to jakby pod adresem oskarżenia podnosiło się 12 głosów: winien!

* * *

12 głosów: nie!

A więc nie znalazł się ani jeden, ani jeden z pośród tych 12 przypadkowych, ani jeden, ktoby powiedział: „źleś uczynił", ktoby potępił w swem sumieniu.

Ani jeden, ktoby rzekł: „nieprawdą jest, coś powiedział".

Uznano twe słowa za prawdziwe. To wszystko, towarzyszu Dręgiewicz, coś powiedział, płynęło z głębi serca tych 12 bezimiennych przedstawicieli masy.

Dawno nie wymierzono takiego ciosu tym, o których mówiłeś.

12 głosów: nie!

To nie akt oskarżenia, to już ostateczny wyrok potępienia. Wyrok, od którego niema odwołania!

12 głosów: nie!

Rozumiemy, dlaczego proces brzeski nie odbył się w Krakowie ani we Lwowie.

12 głosów: nie!

* * *

Skonfiskowano przemówienie, którego odtwarzanie uznał trybunał za dopuszczalne.

Skonfiskowano przemówienie, o którem sąd przysięgłych na pytanie, czy zawiera cechy przestępstwa, odpowiedział

12 głosami: nie!

Zapóźno!

Naród już powiedział:

12 głosami: TAK!

Po mowie p. Sławka o wiernych prawosławkach

—o—

WĘDROWNI „KOMUNIŚCI", SANACYJNI

P. Euzebjusz Łopaciński, zamiłowany badacz archiwaljów kresowych, wziął ogromnie do serca artykuły p. Mackiewicza, redaktora obszarniczego „Słowa" wileńskiego, który nagle wykrył złośliwy komunizm p. Dembińskiego i jego kolegów z klerykalnego „Odrodzenia" z chwilą, gdy się te młode „sępy" — jak ich nazywa p. Ł. — przeniosły do sanacyjno-liberalnego (?) „Kurjera Wileńskiego"... Pan Łopaciński wystąpił z listem otwartym do redaktora tego „Kurjera".

Po długich wywodach autor listu pisze:

„Reasumuję: pytam Pana Redaktora czy nadal komuniści — będą pisać w Pańskiem piśmie gdyż w takim razie z żalem będę się musiał wyrzec współpracownictwa w Pańskiem piśmie; siedziałem z musu w Rosji po rewolucji w jednym pokoju z komunistami i komisarzami rosyjskimi, gdy mnie szpiegowano, lecz dobrowolnie kolegować z polskimi komunistami w Niepodległej Polsce, nie będę, uważając to za bojaźń utracenia popularności wśród pewnych kół, za oportunizm, lub brak cywilnej odwagi".

Przytaczamy szczegóły tej lokalnej burzy na dowód, jakie stosunki panują w łonie sanacji wileńskiej, jaka ujawnia się „życzliwość" wzajemna pomiędzy sanacyjnemi dziennikami!

„ICK" ILUSTRUJE BEZHOŁOWIE

Pohańbiony w motywach głośnego wyroku nie za grzech jeden, lecz za żywot grzeszny (choć był stroną skarżącą) popadł „ICK" w zły humor i w numerze z niedzieli uwiecznił pomnik sanacyjnego, jak go nazwał, „doktrynerstwa": imponujących rozmiarów budynek szkolny o niedokończonych murach — bez dachu: szkielet bez głowy... To miał być nowy budynek szkolny w Działoszycach. — Władze oświatowe poleciły wznieść taki gmach, uspokajając gminę obietnicą pomocy materjalnej. Zaostrzył się kryzys — pomoc rządowa zawiodła. Budowę musiano porzucić. — Część rady gminnej złożyła mandaty. Radę gminną rozwiązano — dalszy ciąg wiadomy: komisarz.

Szkoły niema, a gmina straciła samorząd.

Fotografja „ICK", ilustrująca tę sprawę, znajduje pewną analogję w satyrycznym obrazku prorządowego „Cyrulika Warszawskiego", który na temat nowego gmachu, wystawionego dla ministerstwa robót publicznych — obecnie zwijanego — ukuł taki dowcip pod tytułem „Ostatnia robota publiczna ministerstwa robót publicznych": Ma być nią — wedle rysunku — rozbiórka zbędnej budowli — zgodnie z nowym planem.

Dowcip stawia tu kropkę nad *i*.

„Dzień kobiet"

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

W niedzielę 12 czerwca obchodzić będzie klasa robotnicza m. Lwowa **Dzień Kobiet**, uroczystość związaną z propagandą żądań robotniczych i haseł socjalistycznych wśród matek, żon i sióstr i córek proletarjatu.

Wzywamy przeto wszystkich, by jak najliczniej przybyli na

zgromadzenie

które odbędzie się w tym dniu o godz. 10'30 przedpołudniem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p.

Na porządku dziennym: przemówienia, pozatem bogaty program artystyczny.

Popołudniu o godz. 3 wszyscy znaleźć się powinni na boisku RKS (przy ul. Gródeckiej dojazd tramwajem 8), gdzie odbędzie się

POKAZ ROBOTNICZEGO SPORTU KOBIECEGO

oraz

WIELKA ZABAWA LUDOWA

przy współudziale orkiestry.

OKR PPS we Lwowie.

—ooo—

Staraniem OKR we Lwowie odbędzie się w niedzielę 12 czerwca br. na boisku RKS przy ulicy Gródeckiej (dojazd tramwajem 8) o godz. 3 popoł.

ZABAWA LUDOWA

połączona z różnorakiemi

ZAWODAMI ROB. DRUŻYN SPORTOWYCH.

W programie szereg niespodzianek. — Doskonała orkiestra. — Wstęp dla dorosłych 50 groszy, dla dzieci 30 groszy.

Czy zapłaciliście już przedpłatę za czerwiec?

„Szlag trafia posła Sanojcę"...

Poseł Sanojca, po odbyciu wędrówki po stronnictwach chłopskich, osiadł ostatnio w sanacji, gdzie wsławił się ustawicznem atakowaniem opozycji podczas obrad sejmowych. Szczególną nienawiścią odznaczał się w stosunku do niezależnych posłów chłopskich i robotniczych, a w niebogłosy sławił sanacyjną „ideologję". Ale od pewnego czasu wszelki słuch o p. Sanojcy zaginął. — Odezwał się dopiero teraz i to w sposób wysoce znamienny na zgromadzeniu posłów sanacyjnych w Kołomyji. Oto, co czytamy w „Kurjerze Lwowskim" z dnia 5 bm.:

„Ubiegłej niedzieli odbył się w Kołomyji wiec BB, na którym po przemówieniach posłów sanacyjnych Chowańca i Rubla zabrał głos ze sali, jako „wyborca" poseł Sanojca i zwracając się do swoich kolegów klubowych, wypowiedział przeszło godzinne **przemówienie, potępiające w zupełności politykę dzisiejszą i dzisiejsze stosunki.** — Przemówienie to cechował niezmiernie ostry ton i odnosiło się wrażenie, że przemawia najskrajniejszy opozycjonista i pesymista zarazem, a nie podpora BB i niejako tank sejmowy tego ostatniego.

Jesteśmy w posiadaniu niemal dosłownego brzmienia wywodów p. Sanojcy, niestety nie możemy ich podać ze względów cenzuralnych. To, co przytoczymy, jest zaledwie cieniem tego, co poseł Sanojca powiedział, gdyż wyrazy „rząd", „rządy", „system", „pułkownicy" oraz wszelkie dosadniejsze określenia opuszczamy. Z tych ostatnich pozostawiamy tylko te, które zawierają aluzje albo ogólne, albo stanowiące samooskarżenia i samobiczowanie p. Sanojcy.

Na wstępie stwierdził tedy poseł Sanojca, że zabiera głos dlatego, bo wszyscy inni obecni na sali boją się, by ich nie spotkała kara za to. On ma odwagę powiedzieć **prawdę w oczy**, swoim kolegom, bo jemu samemu już tego zadużo i **jego „szlag trafia, gdy się patrzy na to, co się dzieje w państwie obecnie"**. Z kolei zarzucił niekonsekwencję przy obniżce poborów urzędniczych i płac robotniczych, bez równoczesnego obniżenia cen kartelowych i artykułów pierwszej potrzeby i bez obniżenia wysokich poborów i tantjem rozmaitych dyrektorów. Stwierdził fakt ulegania w zupełności kartelom i potentatom finansowym, — pod których dyktatem się pozostaje i uderzanie tylko tam, gdzie najmniejszy opór znaleźć można, to jest w płace głodującej warstwy ludności. Wymienił fakt tolerowania ks. pszczyńskiego i Hohenloego i innych magnatów, którzy wywożą pieniądze z Polski do obcych krajów. Wspomniał o rujnującej polityce w samorządach, które zostały rozhuśtane do zaciągania pożyczek za dobrych czasów, a dziś te pożyczki doprowadziły samorząd do sytuacji bez wyjścia. Na zarzut p. Rubla o przekupstwach Kreugera za Grabskiego opowiedział historję pewnego eksdygnitarza sanacyjnego, który niedawno jeździł przepraszać osobiście Kreugera do Sztokholmu za nietakt (Matuszewski?).

Ostro krytykował ustawy o funduszu drogowym, a szczególnie **nową ustawę o ustroju szkolnictwa. Za to, „że głosował za tą ostatnią, to biłby się sam po gębie"**, bo jak widzi, to w rezultacie będzie szerzyć się ciemnotę, a nie oświatę. Krytykował politykę zagraniczną i zbytnie uleganie zagranicy, której towary kupujemy, gdy oni naszych wogóle nie wpuszczają do siebie. Prosił w końcu, by dać krajowi choć **odrobinę swobody**, by nie był skrępowany tak w wypowiadaniu tego, co go boli.

„To wszystko razem doprowadza go już do rozpaczy i on sam nie wie, co o tem sądzić, a właściwie wie...".

(Wyjaśnienia p. Sanojcy sami konfiskujemy bez oglądania się na p. Cenzora. Red.).

Wezwał nakoniec swych kolegów, by spojrzeli prawdzie w oczy, a nie upajali się własnemi słowami i postarali się o to, by się zmieniło to, co grozi niebezpieczeństwem, bo on sam niestety nie zrobi niczego, miał bowiem za „endecji i Witosa" większe znaczenie niż dziś.

Mowa ta wywołała olbrzymie wrażenie na obecnych, którzy stanowiskiem zajętem przez posła Sanojcę zostali zaskoczeni. Oficjalni reprezentanci miejscowej sanacji wyszli na czas przemówienia p. Sanojcy demonstracyjnie ze sali. Pp. Chowaniec i Rubel siedzieli jak na cenzurowanem".

* * *

Wystąpienie to posła Sanojcy robi wrażenie szczerego odruchu człowieka, który ufał wydawanym mu, a przezeń karnie spełnianym rozkazom, wierzył w sanacyjny frazes, a teraz spostrzegł przerażające tej swojej naiwności czy wyrachowania rezultaty. I zareagował głośno i w sposób jaskrawy. Czy jest to szczery głos człowieka wprowadzonego w błąd, który obecnie poznał prawdę, czy spekulanta, który w ten sposób ucieka z sanacyjnego tonącego okrętu, aby sobie utorować drogę do innego obozu politycznego, — jest dla sprawy obojętne.

Jest faktem, że Sanojcę „szlag trafia, gdy się patrz na to, co się dzieje obecnie w państwie", — szlag trafia pewnie i innych sanacyjnych działaczów.

I w ten apoplektyczny sposob zbliża się koniec systemu, którego zgonu oczekuje oddawna cała prawie Polska.

Zakaz obrotu walutami

Ciągle i ciągle z urzędowych miejsc zapewniano, że w Polsce nie będą wprowadzone żadne ograniczenia dewizowe. Bo i w jakim celu? Złoty jest tak silny, że nie potrzebuje obawiać się konkurencji, a że ludzie przecież zbierali dolary czy chowali złoto — to jest szkodliwa głupota strachajłów, to jest dalej próba wprowadzenia i utrzymania waluty dolarowej itd. Zaczęło się od decyzji Banku Polskiego niesprzedawania dolarów pod pozorem, że Bank chce cały swój kapitał na pokrycie banknotów trzymać w złocie. Teraz zrobiono krok dalszy, od którego już niedaleko do wprowadzenia formalnej centrali dewiz, tak dobrze pamiętnej z czasów inflacyjnych.

W sobotę w godzinach popołudniowych wszystkie banki prywatne w Polsce poruszone zostały wiadomością o nowej instrukcji ministerstwa skarbu. Instrukcja ta wprowadza **wydatne ograniczenia w obrocie walutami i dewizami oraz złotem w sztabach i monetach.** Na podstawie wymienionej instrukcji banki prywatne **zaprzestać mają sprzedaży walut, dewiz, monet złotych oraz złota w sztabach.**

Punkt drugi instrukcji **zakazuje bankom sprzedaży dewiz, o ile firma nie wykaże się odnośną fakturą lub innym dowodem**, stwierdzającym konieczność pokrycia terminowych zobowiązań zagranicą. Ale nawet te dowody uznane zostaną za **niewystarczające**, jeśli zapotrzebowania na waluty lub dewizy pochodzić będą od takich firm, co do których niema pewności, że pozostaje to w związku z importem towarów zagranicznych lub staremi zobowiązaniami z tego tytułu. Wówczas bank ma prawo odmówić sprzedaży dewiz.

Trzeci punkt przewiduje restrykcje w stosunku **do klijentów banków prywatnych**, którzy za pośrednictwem tych instytucyj chcą zakupić papiery procentowe zagranicą. Instrukcja zobowiązuje banki, aby należności za papiery procentowe kupowane poza granicami Polski pobierane były **w walucie zagranicznej.**

W dalszym ciągu rozporządzenie zajmuje się sprawą **wkładów walutowych firm i osób prywatnych**, znajdujących się obecnie na kontach bankowych. **Wkłady te muszą być wypłacane w każdym czasie w efektywnej walucie, jaka w chwili ukazania się rozporządzenia uwidoczniona jest na koncie.** Bank Polski sprzedawać będzie bankom prywatnym walutę zagraniczną na ten cel bez żadnych ograniczeń.

Na podstawie tego zarządzenia, banki prywatne już od soboty nie sprzedawały walut ani złota. Banki zobowiązały się na piśmie przestrzegać wszystkie wymienione punkty.

Zarządzenia powyższe mają na celu **ściągnięcie dolarów do kas banków**, skąd już nie wypłyną na rynek i w ten sposób przestaną być monetą obiegową, niejako drugą walutą w Polsce, jak to się działo dotychczas.

W związku z tem zarządzeniem Bank Polski już od soboty nie ustalał oficjalnego kursu gotówki dolarowej.

Posunięcie to stwarza **zupełną zmianę sytuacji**, o ile chodzi o wystawiania rachunków fakturowych w dolarach lub w innej walucie zagranicznej. Ten system wobec braku materjału będzie musiał być zreformowany: przemysł i handel będzie musiał przejść na fakturowanie w złotych.

Zarządzenia powyższe posiadają **wszelkie cechy ograniczeń dewizowych**, chociaż nie tak ostrych, jak to miało miejsce w okresie stabilizacji złotego.

Jeden skutek zarządzenie to już odniosło: **odżyła czarna giełda.** Ludzie, mimo robionego popłochu, przecież kupowali dolary, a teraz będą je tembardziej kupować, rozumie się po wyższym niż urzędowym kursie. Skutek doraźny powyższego zarządzenia jest ten, że już w sobotę dolar lekko zwyżkował i spodziewają się dalszej zwyżki wobec wzmocnionego popytu.

I znowu „przypadek" zrządził, że na dwa dni przed pojawieniem się powyższej „instrukcji" pewne pisma umieściły wielkie artykuły o bliskiem tuż tuż załamaniu się dolara. Miało to przejrzysty cel: usprawiedliwić zakaz kupowania dolarów, aby ludzi nie narażać na straty. Szlachetny gest!

Zbliżamy się szybkim krokiem do stanu panującego w Austrji i na Węgrzech, gdzie istnieją już formalne centrale dewiz. Tam jednak są przynajmniej otwarci: powiadają, że wobec groźby czy już zaszłego załamania się waluty państwo względnie bank emisyjny ma prawo ściągać wszystkie będące w prywatnych rękach obce waluty, zaś na potrzeby handlowe przydzielać je w homeopatycznych dawkach. Ale dlaczego ma się u nas to robić, kiedy zapewniają, że złoty jest mocny, że nie jest zawisły od dolara itd.? Wywołuje się panikę, na której ludzie mali — wielcy dadzą sobie radę — stracą ostatnie oszczędności.

List otwarty do demokracji francuskiej

SENATORA DRA MOTZA I BYŁEGO POSŁA GRALIŃSKIEGO

Senator dr. Bolesław Motz i byly poseł dr. S. Graliński, wydali w Paryżu w języku francuskim, imieniem polskiego stronnictwa ludowego list otwarty do demokratów i radykałów francuskich. W liście tym autorzy wskazują na niebezpieczny dla pokoju rozwój sytuacji politycznej w Niemczech i stwierdzają bankructwo dążeń, opartych na zaufaniu do siły i dobrej woli demokracji niemieckiej. Wobec wzrostu nastrojów imperjalistycznych w Niemczech, które opanowały większość narodu niemieckiego, jedynie współpraca innych państw może powstrzymać katastrofę, która strąciłaby Europę w otchłań nowej wojny.

„Można powiedzieć bez żadnej przesady — czytamy w liście — że tylko Francja może ocalić nasz kontynent od niebezpieczeństwa, które mu zagraża, organizując systematycznie trwały opór przeciwko dążeniom Niemiec współczesnych. Nie ulega wątpliwości, że w interesie pokoju światowego, Francja powinna posiadać wielki prestiż moralny i siłę opartą na jej wielkich wartościach wewnętrznych, których dowód dała podczas wielkiej wojny, oraz na swych stosunkach zagranicznych".

„W swojej akcji pacyfikacyjnej Francja może się oprzeć wyłącznie na swych przyjaciołach, z którymi posiada umowy polityczne, to znaczy na Belgji, Polsce i Małej Ententcie, posiadających razem ponad 80 miljonów ludności".

Dalej list, czyniąc aluzję do prądów, wypowiadających się przeciwko systemowi sojuszów politycznych Francji, stwierdza, że prądy te mają na celu kompletną izolację Francji. Ta propaganda, tak niebezpieczna dla pokoju, ośmiela jedynie tych, którzy pragną podpalić gmach Europy, wypełniony wybuchowemi gazami.

Wspomnienie pośmiertne

Ś. P. TOW. ANDRZEJ SUCHY, sekretarz okręgowy związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego w Bielsku, zmarł 5 czerwca. Śp. tow. Suchy pracował w organizacji zawodowej od lat młodzieńczych, a od czasów powstania państwa polskiego objął stanowisko sekretarza okręgowego związku włókniarzy. Tow. Suchy nie zasklepiał się jedynie w ruchu zawodowym, ale brał żywy i wybitny udział w ogólnym ruchu robotniczym, socjalistycznym, pracując ofiarnie, zyskując sobie uznanie, szacunek i sympatję towarzyszów dla swego rozumu i cennego doświadczenia, dla prawego charakteru i wierności dla socjalizmu i Partji. Śp. tow. Suchy był duszą ruchu robotniczego socjalistycznego w Bielsku, dlatego jego zgon wzbudził głęboki i szczery żal w szeregach klasy robotniczej, która ponosi ze śmiercią tą stratę ciężką, niepowetowaną.

Cześć pamięci dzielnego, ofiarnego, wiernego bojownika proletarjatu!

Pogrzeb śp. tow. Andrzeja Suchego odbędzie się we wtorek 7 czerwca w Bielsku.

Krwawe wypadki w Łapanowie

SPRAWOZDANIE NAOCZNEGO ŚWIADKA I POWAŻNEGO OBYWATELA

Łapanów, 5 czerwca.

Stoimy oniemieli z przerażenia, a skupiwszy nieco myśli i opanowawszy nerwy, chcemy uczciwie, sumiennie i zgodnie z prawdą opisać krwawe zajścia, jakie nasze spokojne miasteczko nawiedziły w dniu 5 czerwca, z okazji święta ludowego, jakie miało się odbyć. Z głębokiem przekonaniem możemy stwierdzić, że ludność tych wypadków ani nie zawiniła, ani nie dała najmniejszego powodu, by się jej uroczystość podniośle nie odbyła.

Jakie to wszystko miało tło i przebieg? Sanacyjny lekarz z Łapanowa Dr. Ziemba, chcący przeszkodzić świętu ludowemu, zrobił doniesienie do starostwa w Bochni, że w Łapanowie panuje szkarlatyna. Pomimo że lekarz powiatowy tego stanu nie stwierdził, a dzieci zaniesione do innych lekarzy uznane zostały za zdrowe, a nawet rodzice posądzeni, że „robią z nich głupców“ (z lekarzy), starosta bocheński p. Freindl wydał zakaz odbycia uroczystości, na jaką miało przyjechać kilku posłów, którzy umieją zawsze zebranych utrzymać w ryzach i swą obecnością zapewniają wzorowy ład i karność mas, które im dają bezwzględny posłuch. **Zakaz dostał się do rąk komitetu dopiero w takim czasie, kiedy już zawiadomienie o zakazie nie mogło dotrzeć do wszystkich wybierających się na zebranie.**

Nadmieniamy, że zakaz był **cofnięciem pozwolenia poprzednio już wydanego.** — Chciano odbyć uroczystość w innej gminie powiatu myślenickiego, by tam uczestników skierować. **Starosta myślenicki pozwolenia udzielił, a potem także odwołał.** Narobiło to zamętu i ludność przestała wierzyć w opowiadania o zakazie i uważała je za bajki i „podrywki“, by ludzie do Łapanowa nie szli. Słyszano przytem, że będzie Witos, a „strzelec“ Siekierski miał się odgrażać, że się nim odpowiednio zajmie, gdy się do Łapanowa pokaże. Bojówka sanacyjna miała brać udział w uroczystości. Na jej czele miał stać niejaki Czopek, „tajniak“, w Kłaju zamieszkały, a który tydzień już siedział w Łapanowie „na służbie“.

Do Łapanowa rankiem zaczęły nadciągać wielkie masy ludzi. Wobec tego, że byli tacy, którzy aż od Limanowy szli i z dalszych okolic, o świcie powychodzili; gdy im policja zastępowała drogę i mówiła, że niema zebrania, odpowiadali: „Jak nie będzie zebrania, to kiedyśmy tu, to pójdziemy na nabożeństwo do kościoła“. Policja odpowiadała, że nabożeństwa nie będzie, bo nie zostało księdzu zapłacone, tylko będzie zwykła suma. — Odpowiadano: „to pójdziemy na sumę“. **Policja pojedyńczo zaczęła puszczać (pomimo szkarlatyny?).** Tymczasem od Limanowej nadeszło około dwa tysiące ludzi z banderją, z kobietami i dziewczętami odświętnie ubranemi i ze sztandarem zarządu powiatowego stronnictwa ludowego w Limanowej. Policja bez uprzedniego upomnienia zaczęła „urzędować“ pałkami gumowemi i bagnetami, chcąc rozprószyć tłum. Fala ludzi parła i otoczyła policję. Czoło pochodu przeszło, policjanci wycofali się z tłumu i z boków, z pól przy gościńcu, otworzyli regularny ogień karabinowy w tłum. Nadto przyjechało auto ciężarowe z policjantami i ci też zaczęli strzelać do tłumu. Na placu **padły z miejsca trzy trupy i kilkunastu rannych,** z których **jeden umarł** w karetce pogotowia w drodze do Krakowa.

Tymczasem od strony Bochni dopiero w dwie godziny po wypadkach nadjeżdżali posłowie ludowi: dr. Kiernik i Madejczyk, oraz były poseł Szczepański, nie wiedząc o zakazie święta ludowego w Łapanowie. Koło Zalesia oczekiwała ich banderja i wóz chłopski, zaprzężony w cztery konie, oraz dziewczęta w strojach ludowych. Włościanin Ryba powitał przybyłych, a zarazem powiedział o zajściu. Wobec tego posłowie banderję wycofali, do wozu z auta się nie przesiedli i oświadczyli, że muszą dowiedzieć się prawdy o zajściach, oraz uspokoić ludność i powstrzymać ewentualne dalsze wypadki.

Za przybyciem posłów na miejsce tłum otoczył dom posterunku policyjnego, w którym znajdowała się siła zbrojna policji w liczbie kilkudziesięciu ludzi. Nadjechał i szkarlatyniarz z Bochni, a łapanowski odkrywca szkarlatyny gdzieś się zagubił, nie chcąc iść przedtem do ofiar epidemji przez siebie wyszukanej. Ofiary wypadków leżały bez należytej opieki aż do przybycia karetki pogotowia ratunkowego z Krakowa. Drobniej okaleczonym udzielił opieki miejscowy aptekarz p. Krzyżanowski.

Poseł dr. Kiernik spotkanemu staroście p. Freindlowi powiedział: „Szkarlatyna to wszystko narobiła!“. Starosta zmieszany odpowiedział: „Szkarlatyna“, **poczem zatelefonował do województwa i otrzymał zezwolenie władzy na zebranie tłumów na rynku.** Gdy posłowie wyszli z policji, tłum odruchowo zaintonował „Serdeczna Matko“ i ruszył falą na rynek. Tylko jeden poseł dr. Kiernik przemówił, oddając cześć ofiarom wypadków, tłum zdjąwszy kapelusze trzykrotnie powtórzył okrzyk: Cześć! Zarazem wezwał tłum do spokoju, powagi i rozejścia się do domu, bo zebranie zakazane, a na znak żałoby i tak nie będziemy obradować. Tłum posłuszny, zwolna rozszedł się.

Posłowie pojechali potem na miejsce wypadków. Zeszła się tam masa ludzi. Opowiadano posłom, jak się wypadki wydarzyły. Mieliśmy sposobność stwierdzić, że ludzie bardzo zgodnie przedstawiali przebieg wydarzeń. Trzech lekarzy pogotowia ratunkowego z Krakowa wśród krwi i potu dzielnie sprawowało swą czynność bardzo mozolną. Prosili posłów o interwencję w policji, by dała auto do przewiezienia i rannych, dla których w karetce pogotowia nie było już miejsca. Na to jednak policja samochodów nie może podobno używać.

Posłowie uspakajali ludność. Lament kobiet i krzyki oburzenia czyniły straszne wrażenie. Wielu ludzi popłakiwało w ciszy. Słów potępienia nie powtarzamy. Wypadki zrobiły niesłychane poruszenie w Wiśniczu, w Bochni, jakoteż i w całem Bocheńskiem.

Chłopi przestrzegali posłów, by się mieli na baczności, bo może być zamach na ich życie, tego się jednak nie przestraszono. Posłowie spisali licznych świadków.

Sprawdzono, że policja strzelała z karabinów. Ludzie szli odświętnie ubrani i bezbronni zupełnie, natomiast Czopek i Siekierski i inni bojówkarze **strzelali z rewolwerów.** Komendant „strzelca“, biorący udział w pomocy policji, **padł... od kuli policyjnego karabinu.** Aresztowanych Kotnisa i Rybę policja wypuściła, nie było powodu ich przetrzymania.

Wielu uczestników wydarzeń mówiło: „**Wszędzie władze pozwalają** na nasze uroczystości, a tylko tutaj zabraniają. Przecież nigdzie nie zakłócono porządku i wszędzie wolno było świętować.“ Liczni wspominali uroczystość ludową w Limanowej, gdzie była banderja w tysiąc koni i około 30 tysięcy ludzi i nie było czegoś podobnego.

Zaznaczamy, że starostwo bocheńskie nie zamknęło studni, z której policja czerpie wodę z „zakażonego“ domu, że nie odwołało jarmarku poniedziałkowego, nie usunęło cyrku grającego w miejscu szkarlatyny, fizyk nie zamknął szkoły, nie zarządzono oznaczeń domów, gdzie się epidemja rzekomo pojawiła. Faktem jest, że jedno dziecko uznał lekarz za anemiczne i zapisał mu lekarstwo, ale nie na szkarlatynę. Wszelkie więc dowody przemawiają za tem, że niewłaściwemi zarządzeniami spowodowano wypadki.

Wiadomości polityczne

RZĄD HERRIOTA BEZ PEWNEJ WIĘKSZOŚCI

Gabinet Herriota składa się z przedstawicieli radykałów, lewego centrum (grupa Painlevego) i kilku pomniejszych grupek lewicowych. Rząd może zatem oprzeć się na frakcjach liczących 260 głosów, podczas gdy absolutna większość Izby wynosi 307. Nie wątpią jednak w Paryżu, że rząd może w początkach swego istnienia liczyć nietylko na przychylną neutralność socjalistów, ale także grupy Tardieu i prawego centrum (grupa Marina). Tylko najskrajniejsza prawica i komuniści, razem około 100 posłów, od pierwszego dnia będą zwalczać Herriota. Będzie on więc musiał lawirować, aby utrzymać równowagę między niezbędnymi dla siebie socjalistami a więcej na prawo posuniętemi grupami.

PRZESILENIE W RUMUNJI

Huzarski kawał, jaki zrobił król Karol z nagłem napędzeniem rządu Jorgi, nie wyszedł mu na dobre. Powołał on posła w Londynie Titulescu dla utworzenia gabinetu koalicyjnego, ale to się nie udało, gdyż liberali oświadczyli kategorycznie, że do takiego gabinetu nie wstąpią. Wobec tego Titulescu złożył swą misję i teraz król szuka innego ochotnika. Najchętniej powołałby przywódcę stronnictwa chłopskiego Maniu, któremu przecież zawdzięcza koronę, ale Maniu podziękował za wątpliwy zaszczyt, gdyż właśnie chłopi są najciężej dotknięci kryzysem.

NIEZBĘDNY VENIZELOS

Zaledwie 8 dni trwał rząd Papanastaziu w Grecji, a już musiał ustąpić i Venizelos znowu został premjerem. Nazwano rząd Papanastaziu rządem robotniczo-chłopskim z tej racji, ponieważ w programie swym miał szereg projektów społecznych dla ulżenia doli robotników i chłopów. Gdy Papanastaziu wygłosił swój program w parlamencie, Venizelos przyrzekł mu poparcie, ale już starczalność nietylko w sprawach finansowych wystąpił z projektem wprowadzenia ubezpieczenia od bezrobocia. Okazało się, że Venizelos jest rzeczywistym dyktatorem republiki i że żaden rząd prócz jego własnego nie jest zdolny do życia. A tymczasem coraz częściej dochodzą z Grecji wieści o rozruchach na tle przesilenia. Bagnetami nawet Venizelos tego ruchu nie stłumi.

Na co się czeka?

(Korespondencja własna)

Warszawa, 5 czerwca.

Mamy obecnie prawie „bezkrólewie“: p. prezydent Rzplitej przebywa w Ciechocinku, p. minister spraw wojskowych jeszcze nie wyjechał ale gotuje się do wyjazdu do Pikiliszek, p. premjer „skoczył“ na kilka dni do swej posiadałości pod Wilnem — kto właściwie ma ster w rękach, tembardziej że działalność rzeczywistego sternika okrętu jest tajemnicą? W tym czasie, kiedy niewiadomo, kto właściwie nadaje kierunek biegowi spraw państwowych, pp. ministrowie — jak to się urzędownie nazywa — objeżdżają kraj dla zaznajomienia się ze stosunkami; widocznie informacje udzielane przez władze lokalne wymagają „wyższej“ kontroli.

A tymczasem, gdy nic się nie robi, czeka się, aby zbawienie przyszło samo od siebie. Mogą czekać ci, którym ciepło, ale nie może czekać masa ludności, która wydała już ze siebie ostatki tak, że o własnych siłach pomóc sobie nie jest w stanie. A jeżeli tu i ówdzie zdobywa się na heroiczny wysiłek, zostaje on natychmiast zamrożony choćby wieściami o nowym podatku. Bo prawdą jest, że wszystkim źle się powodzi; państwo, samorządy, instytucje społeczne są w ciężkich tarapatach finansowych, podczas gdy źródło ich energji do działania: ludność, jest kompletnie wyczerpana.

A tymczasem czeka się. Jedni czekają na „cud“; drudzy oczekują ciągle nieuchwytnego ogólnoświatowego poprawienia się; inni czekają na pożyczki, które mają do nas napędzić brakujących nam środków — wszyscy na coś czekają, ci zaś, którzy ze swego urzędu i obowiązku powinni myśleć o konkretnych, choćby doraźnych środkach milczą jak zaklęci.

Mówi się tu u nas w stolicy, że jesteśmy najszczęśliwszym krajem w Europie, gdyż możemy czekać i istotnie czekamy, podczas gdy wszędzie indziej widać gorączkowy ruch, jedna konferencja goni drugą, niema końca planom i naradom nad ich zrealizowaniem. Osiągnęliśmy najwyższy stopień kapitalistycznej szczęśliwości: samowy- w 48 godzin później obalił go, gdy Papanastaziu i gospodarczych, ale i w — rozumie. Co nam przykład takiej Ameryki czy Anglji, które dla siebie i innych myślą i zabiegają o zmianę nieszczęśliwego położenia; my jesteśmy wyżsi ponad takie drobnostki, my uprawiamy znany skądinąd egoizm narodowy z tą modyfikacją, że czekamy, aż inni zrobią a wtedy i my zgłosimy się po udział

Były i to niedawno czasy, gdy i u nas aranżowano konferencje, ale był przynajmniej objaw dobrej woli, jakiegoś ruchu w zamrożonym interesie. Dziś i to ustało; odbywają się innego rodzaju „prace“ w guście nieśmiertelnej reformy administracji pod hasłem osiągnięcia oszczędności i to tak gruntownych, że kreśli się samą rzecz, np. projektuje się zniesienie ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Tam u góry widocznie wychodzą z założenia, że możemy czekać, możemy wybierać porę, która się nadaje do myślenia o zmianach. Dlaczego nie mają tak myśleć? Mamy wszak lato, bezrobocie — w jaki sposób, to inna historja — spada, a jeżeli jeszcze jest duże, to mamy lato: słońce i powietrze mogą zastąpić chleb i dach nad głową. Fabryki, kopalnie, huty, coraz silniej redukują wytwórczość i ludzi — co to znaczy wobec wieczności, przez którą państwo ma przetrwać bez względu i mimo nędzy gospodarczej?

Nazwano kiedyś Polskę „wyspą szczęśliwych“, jako że wokoło nas burze a my mamy spokojny dach nad głową. Tylko że od czasu do czasu ten spokój zostaje zakłócony czy masowemi samobójstwami, czy padaniem ludzi na ulicy z głodu, czy inaczej... Zapewne, są u nas jeszcze ludzie i sfery, którym bieda jest obcą i dlatego mogą czekać, ale rozszerzanie tego czekania na ogół to niebezpieczny eksperyment, lepiej go nie robić,

Niemcy w zamieszaniu

Powołanie gabinetu von Papena okazuje się coraz wyraźniej pierwszym krokiem na drodze do restauracji monarchji. Charakterystycznem dla wytworzonej sytuacji jest doniesienie prasy bawarskiej, wedle której Hindenburg ma w jesieni ustąpić na rzecz eks-kronprinza jako „naczelnika państwa", a ten już postara się, aby z naczelnika zostać cesarzem. Informacyj tych lekceważyć nie można, ponieważ prasa ta była też pierwszą, która wykryła machinacje gen. Schleichera i zapowiedziała następstwa po upadku Groenera.

Papen wprawdzie rozwiązał parlament, ale wbrew konstytucji nie ogłosił równocześnie terminu nowych wyborów, które powinnyby odbyć się w przeciągu 60 dni tj. z końcem lipca. Z tego wnioskują, że rząd może wcale nie ogłosić wyborów, lecz zechce spróbować rządzić bez parlamentu a to z obawy, że nowe wybory nie przyniosą mu większości. Są wprawdzie głosy, że wybory dałyby prawicy z hitlerowcami 300 mandatów, ale są i przeciwne, które nie są tak pomyślne dla rządu. Zresztą coraz bardziej jest wątpliwe, czy Hitler zechce poprzeć ten rząd, który uważa za konkurencję dla siebie. Powiedział to jeden z podkomendnych Hitlera poseł Strasser, mianowicie, że hitlerowcy nie zamierzają dla nikogo wyciągać kasztanów z ognia, że spodziewają się sami dla siebie uzyskać większość i na jej podstawie utworzyć własny rząd.

Rozumie się, że na tle wytwarzających się stosunków powstają najfantastyczniejsznie pogłoski. Jedna głosi, że w Niemczech zanosi się na wojną domową, ponieważ socjaliści i komuniści zdecydowani są z bronią w ręku wystąpić przeciw jawnemu pogwałceniu konstytucji. Inna pogłoska głosi, że Papen dla uzyskania wolnych rąk w polityce wewnętrznej chce zaproponować Francji i Polsce sojusz rzekomo dla celów walki z bolszewizmem. Jest naturalną rzeczą, że w takich czasach powstają najniedorzeczniejsze pogłoski, ale takie, jak powyższa, należą już do dziedziny czystej fantazji.

Najgorszą dla Papena rzeczą jest wojownicze stanowisko zajęte wobec niego przez centrum, do którego sam przecież należał. Centrum przez swego przywódcę parlamentarnego księdza Kaasa dało mu w odpowiedzi na zalecanki niezwykle ostrą odprawę. To nie pozostanie bez wpływu i na stosunki w Sejmie pruskim, gdzie o utworzeniu koalicji centrowo-prawicowo-hitlerowskiej w tej chwili niema mowy. Wobec niemożności utworzenia w Prusiech większości i wyłonienia z niej rządu mówi się coraz głośniej o wprowadzeniu tam komisarza rządowego, zamianowanego przez prezydenta Rzeszy w drodze Notverordnung tj. z nadużyciem art. 48 konstytucji.

W każdym razie stronnictwa już przystąpiły do przygotowania kampanji wyborczej. Wypada ona na najgorszy czas, na zbliżające się roboty w polu. W dodatku wszystkie stronnictwa nie mają pieniędzy. Nawet hitlerowcy tak się wyszastali na wybory prezydenta i do Sejmu pruskiego, że nie wiedzą już, skąd wziąć świeże fundusze, tembardziej, że subwencje wielkiego przemysłu gotowe teraz pójść na rzecz realniejszą: na popieranie rządu Papena. Słowem — zamieszanie doszło do szczytu, a zostanie ono jeszcze spotęgowane, gdy Brüning, jak głoszą, wystąpi z rewelacjami, w jaki sposób do obecnego stanu doszło. Będzie to niewątpliwie ciężka kompromitacja Hindenburga i utworzonego przez niego gabinetu.

Co się stanie w Europie?

W Niemczech demokracja została pokonaną. Między dyktaturą generałów a faszyzmem chwieje się w tej chwili los 60-miljonowego państwa. Wygląda tak, że rząd junkrów i generałów dorwał się do władzy nie na kilka miesięcy, a na kilka lat. W ten sposób dokonywuje się w Europie zasadnicza zmiana. Położone w środku Europy Niemcy, najbardziej uprzemysłowiony na kontynencie kraj, z pod władzy demokracji przeszły pod władzę reakcji. W ten sposób Niemcy „oderwały się od Europy zachodniej a stanęły na tejsamej stopie, co pewne państwa Europy środkowej i wschodniej, mianowicie na stopie jawnej czy ukrytej dyktatury.

Co obecnie w Niemczech rozgrywa się, nie jest tosamo, co się stało we Włoszech; raczej podobne jest do znanych nam stosunków: rządy pułkowników z zachowaniem pewnych form konstytucyjno - demokratycznych. Dyktatura generalska czy faszystowska: ze stanowiska klasy robotniczej niewielka to może różnica, a ze stanowiska rozwoju historycznego przecież są różne. Doświadczenie uczy, że dyktatura wojskowa, dyktatura starych przeżytych klas, resztek feudalizmu — że taka dyktatura nie ma wielkiej trwałości — uczy nas tego przykład dyktatury w Hiszpanji, gdzie Primo de Rivera i Alfons znikli, podczas gdy Mussolini jeszcze trwa. Generałowie i królowie łatwiej dadzą się utrącić, niż faszystowscy dyktatorzy.

Wobec tego, że Niemcy weszły na drogę oddzielenia się od demokracji, jest ważnem — dla stosunków sąsiedzkich — przypatrzeć się:

CO SIĘ DZIEJE DALEJ NA WSCHODZIE?

I tu okaże się, że właśnie w czasie, kiedy wschodni system antydemokratyczny doznaje takiego rozszerzenia, wschów sam przeżywa zupełnie inny rozwój.

Wiadomości z Rumunji głoszą, że parlament obraduje nad wielką przy pomocy państwowej konwersją długów rolniczych. Chłop rumuński wogóle przestał płacić, nie płaci ani swych długów hipotecznych bankom ani podatków państwu. Banki i państwo porozumiały się: jaki opust trzeba przyznać chłopom, aby był w stanie bodaj coś zapłacić? W kilka tygodni później okazało się, że państwo samo nie ma pieniędzy na zapłatę urzędników i nauczycieli, którzy już od miesięcy nie otrzymują grosza, żyją z napiwków, łapówek i wymuszań. Urzędnicy, także policja, niepokoją się, król domaga się od rządu, aby za każdą cenę postarał się o pieniądze — rząd nie jest w stanie, zostaje więc napędzony, bo król boi się.

Te wydarzenia rumuńskie mogą uchodzić za obraz sytuacji w całej Europie południowo-wschodniej. Chłopi, wyczerpani przesileniem w rolnictwie, stali się niewypłacalni, produkują tylko tyle, ile sami muszą zjeść, stali się pod względem gospodarczym nieużyteczni a pod względem państwowym niebezpieczni. Urzędnicy, oficerowie, policja — wszystko co tworzy siłę wykonawczą i zbrojne ramię państwa, są niezadowoleni. Dotychczas państwo bezwzględnie podwyższało, ściągało podatki, aby zaspokoić swych pretorjanów, teraz to już jest niemożliwe, a

POŻYCZKI OTRZYMAĆ NIE MOŻNA!

Co się rozgrywa w Rumunji, powtarza się na całym wschodzie i południu Europy. Na Węgrzech chłop mimo szalonych represyj przechodzi do socjalizmu; w Jugosławji król Aleksander drży przed rewoltą swych oficerów, których tajny związek „czarna ręka" rozluźnia dyscyplinę; w Bułgarji stoją naprzeciw sobie faszyzm i chłopstwo będące silnie pod wpływami komunistycznemi. I te kraje stoją przed bankructwem. Równocześnie z bankructwem finansowem idzie

BANKRUCTWO APARATU PAŃSTWOWEGO.

Jeszcze narody nie robią otwartych buntów, ale czekają w rozpaczy, w ostatniej nędzy. Coś musi się stać: nowy przewrót, rewolucja, bolszewizm, wszystko jedno, byle wyjść z tej marnej egzystencji.

Rezultat daje następujący obraz mapy Europy: W Europie zachodniej utrzymuje się niewzruszenie mimo przesileń i zmian gospodarczych demokracja polityczna. Rządy się zmieniają, toczą się walki wyborcze, partje zwyciężają i są zwyciężane, banki padają, waluta załamuje się — niewzruszoną pozostaje demokracja, rządy ludowe pozostają. Przesilenia gospodarcze nie wywołują przesilenia politycznego, dopóki stosunek sił między poszczególnemi klasami społeczeństwa nie dopuszcza do przewrotu społeczeństwa. Okazuje się, że stare demokracje są

NIETYKALNE DLA FASZYZMU.

W Europie środkowej, stojącej od lat na granicy między demokracją a faszyzmem, widzimy klęskę demokracji. Przykład niemiecki oznacza wzmocnienie w innych krajach reakcji, oznacza podwyższenie niebezpieczeństwa faszyzmu.' — W Europie wschodniej, gdzie od lat rządzą faszyzm i dyktatura wojskowa, kryzys powoduje przeciwny skutek: tu wychodzą otwarcie na jaw

OZNAKI RUCHU REWOLUCYJNEGO

i potrzeba tylko podniety, aby dyktatury upadły.

Między zachodem i wschodem, między światem miast, parlamentów i wyborów a między światem burzącej się wsi i niepewnych banknotów wcisnął się tragiczny świat niemiecki, gdzie faszyzm usadawia się na dłuższy czas. Dokąd tedy pójdzie Europa: ku wschodowi czy zachodowi? Na zachodzie rządzi demokracja razem z kapitałem. Na wschodzie rządzi siła nie oparta o kapitał, którego nie ma. Nad jedną zaś i drugą częścią Europy unoszą się opary zwiastujące narodzenie się środka zbawczego: przewrót społeczny, upadek kapitalizmu, ustrój socjalistyczny, zwycięstwo demokracji.

Z życia robotniczego

—o—

AKCJA CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW PRZECIWKO OBNIŻKOM PŁAC

W piątek interwenjowała u dyrektora depart. w min. przemysłu i handlu p. Pechego delegacja robotników kopalni „Silesia", w osobach tow. Józefa Janika i Franciszka Denela, oraz sekretarza generalnego Centralnego Zw. Górników tow. J. Stańczyka przeciwko zamierzonej obniżce płac robotniczych na tej kopalni.

P. dyr. Peche oświadczył, że min. przemysłu i handlu rozpatrzy sprawę obniżenia dopłat kopalni „Silesia" do funduszu eksportowego, które są pretekstem do obniżenia płac od dn. 1 lipca. Dyr. Peche przyrzekł, że Ministerjum dołoży starań, aby płace na „Silesii" nie zostały obniżone.

W tej samej sprawie interwenjowała delegacja w min. pracy.

Tow. Stańczyk interwenjował również u dyr. Klotta w sprawie nieudzielenia robotnikom kopalń zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego przewidzianych urlopów. Wywołuje to wielkie wzburzenie wśród robotników i częściowe strajki po kopalniach.

Dyr. Klott oświadczył, że min. pracy wezwało Radę zjazdu przemysłowców górniczych do natychmiastowego przedłożenia ministerjum gotowych list urlopów.

Z ORGANIZACJI TRAMWAJARZY W KRAKOWIE

Na dwóch zgromadzeniach zwołanych 28 maja celem poinformowania wszystkich pracowników bez względu na przynależność związkową zarząd Związku tramwajarzy zdał sprawozdanie z przebiegu akcji jaką prowadził wobec wszystkich kompetentnych instancyj w kierunku niedopuszczenia do obniżki płac jaką jednak ostatnio dyrekcja od 1 maja narzuciła w wysokości 15% ogólnych poborów.

Rozgoryczeniu członków w dyskusji nie było końca. Podkreślano, że zabrane już: dodatek świąteczny, zasiłek z Kasy chorych, węgle, zapłaty za inspekcje, niedzielne nadgodziny, a ostatnio soboty angielskie, a gdy się weźmie pod uwagę niskie pobory, bo zaczynające się od 70 gr. na godzinę, a dochodzące do 200 zł. przy większości zatrudnionych, to widzi się prawdziwy obraz nędzy, w jakich warunkach materjalnych pracownicy tramwajowi za swoją ciężką pracę się znajdują.

Tramwajarze rozumieją dobrze czasy dzisiejszego kryzysu gospodarczego i nie uchylają się od ofiar, ale po pozbawieniu pracowników wszystkich dodatków jak wyżej wspomniano — to 15% obniżka ogólnych poborów musi by uważana za wyjątkowo dotkliwą.

Tłumaczenie tej obniżki zmniejszoną frekwencją nie da się uzasadnić, gdyż frekwencja do tego stopnia z powodu kryzysu nie spadła, ale jeżeli pasażerowie są skrępowani w swobodnem przejeżdżaniu przez nigdzie niestosowane utrudnienia przy przesiadywaniu, to nic dziwnego, że niejednemu z jadących dogodniej posługiwać się innemi środkami lokomocji i tu należałoby poszukać tych powodów.

W latach dobrej konjunktury zakupiono z bieżących dochodów około setkę autobusów, które dziś przedstawiają się jako jedno cmentarzysko, gdyż stoją bezczynne, a do tego musi się opłacać garaż i administrację i tu także dochód się nie powiększa.

Przytem wszystkiem zaleca się pracownikom przystosowanie swego budżetu do głodowych płac, a równocześnie przy wielkim rzekomo niedoborze wypłaca się **wielkie remuneracje** poszczególnym jednostkom. Nie tak to dawne czasy ratowania tramwaju nędzą pracowników z powodu nieudolnej gospodarki, ale dziś, kiedy p. dyrektor na wszystkich polach pokazuje się bardzo czynnym, to teraz **chyba do tego nie dojdzie** i mimo tego, że obniżkę już zawyrokowano, sądzimy że tramwajarze krzywdę swą z powrotem będą mieć wyrównaną.

Wkońcu uchwalono następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni przyjmują sprawozdanie delegatów z gospodarki Funduszu Emerytalnego do zatwierdzającej wiadomości i polecają im sta

dalej na stanowisku oszczędności w gospodarce funduszem emerytalnym, oraz protestują przeciw zarządzeniom personalnym, godzącym w dochody funduszu emerytalnego. 2) Polecają Związkom spowodowanie konferencji w inspektoracie pracy celem załatwienia sprawy o obniżkę płac o 15%, która wobec obecnej zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby i zwiększenia się dochodów przedsiębiorstwa stała się nieaktualna. Gdyby akcja w inspektoracie pracy nie dała rezultatu, dochodzić praw pracowników tramwajowych na drodze przez odnośne przepisy przewidzianej. 3) Żądają, aby dyrekcja unormowała godziny wypłat w ten sposób, żeby wszyscy pracownicy mieli możność pobrać swoje pobory.

Po omówieniu różnych spraw mniejszej wagi i udzieleniu odpowiedzi na szereg interpelacyj zakończono obydwa zgromadzenia.

CIEKAWE STOSUNKI W JEDNEJ Z FIRM KRAWIECKICH W KRAKOWIE

Przed niedawnym czasem przemysłowcy zwrócili się do rządu o wstrzymanie urlopów robotniczych, gdyż, jak motywują, udzielenie urlopów w roku obecnym, doprowadziłoby przedsiębiorstwa do ruiny. A zatem znowu robotnicy mają ponieść ofiarę, ażeby ratować kieszenie kapitalistów. Po obniżkach zarobków i pogorszeniu ustawy dla bezrobotnych, przychodzi kolej na urlopy. Nie chcemy przesądzać stanowiska rządu w tej sprawie; pozwolimy sobie tylko zauważyć, że załatwienie tej sprawy w myśl życzeń przemysłowców byłoby w wysokim stopniu krzywdzące dla robotników. Niemniej jednak **już dziś** niektórzy z przedsiębiorców, licząc widocznie na to, że ten nowy zamach się powiedzie, **odmawiają urlopów swoim robotnikom.**

Taki wypadek zaszedł w jednej z firm krawieckich w Krakowie. Firma Łukasiewicz i Iskierski, wydaliła przed kilkunastu dniami trzech robotników, zatrudnionych tam od wielu lat i odmawia im zapłaty za urlop. Poza tem kryją się jeszcze dalsze kombinacje. Firma Łukasiewicz i Iskierski chce wykonywać pracę przy pomocy chałupników, tj. robotników, pracujących u siebie w domu, gdyż takim robotnikom można taniej płacić, a przytem można bardzo łatwo uchylać się z pod kontroli Izby skarbowej lub nie zgłaszać zatrudnionych do Kasy chorych i Funduszu bezrobocia, czego dowodem jest to, że firma **odmawia wydalonym robotnikom zasiłku.** Jak widzimy z tego, firmie tej zdaje się, że jej wszystko wolno, bo dziś bardzo wiele rzeczy uchodzi pracodawcom bezkarnie.

Odnośnie do ubrań, wykonywanych przez chałupników, musimy zaznaczyć, że są one wykonywane bardzo często w warunkach niezbyt higjenicznych, w wilgotnych mieszkaniach, będących **siedliskiem najrozmaitszych chorób**, które wraz z ubraniami mogą się łatwo przenieść na tych, co się w firmach krawieckich ubierają. A przecież firma Łukasiewicz — Iskierski bierze od klijenteli za wykonanie ubrania bez materjału od 230 do 280 złotych, co jest chyba dosyć słono i klijentela ma prawo wymagać, aby za te pieniądze robota była solidnie i odpowiednio wykonana. Ale cóż to obchodzi tych panów, jeżeli taki sposób prowadzenia firmy wychodzi im taniej i mogą za jednym zachodem robić dobry interes na kieszeni konsumenta i robotnika. W ten sposób można też obchodzić ustawy o ubezpieczeniach robotników i urlopy, co także przynosi pewien dochód.

Klijentela, ubierająca się w tej firmie winna na stosunki tam panujące zwrócić baczniejszą uwagę, a robotnicy pracujący w innych zakładach krawieckich, winni uważać na to, ażeby się podobny sposób, jak to się dzieje w tej firmie, która uchodzi za pierwszorzędną, wyzyskiwać nie pozwolili.

OKRADANIE PRZY PRACY

Z organizacji piaskarzy w Krakowie donoszą nam: Niektóre przedsiębiorstwa piaskarskie dopuszczają się nadużyć przy odmierzaniu piasku wydobytego na akord przez robotników z Wisły. Nadużycia te polegają na oszukańczem skracaniu taśmy, służącej do odmierzania. Robotników, upominających się o słuszny odmiar, próbują przedsiębiorcy teroryzować, grożąc im bądź wydaleniem z pracy, bądź też odmową odebrania wydobytego piasku. Ponieważ zażalenia te stają się coraz częstsze, zmuszeni będziemy podać do publicznej wiadomości nazwiska przedsiębiorców dopuszczających się nadużyć i żądać wkroczenia prokuratora.

Strajk robotników piaskarskich został zakończony obniżeniem ich płac o 20% w porównaniu do płac zeszłorocznych. Nadmienić trzeba, że niektóre mniej solidne firmy starają się mimo podpisania umowy obchodzić warunki cennika i różnemi sposobami nie licującemi z przyzwoitością sprowokować nową walkę. Jeżeli robotnicy zmuszeni będą stanąć do walki, to tylko na skutek prowokacyjnego stanowiska tych właśnie przedsiębiorców.

STRAJK ROLNY W WIERZCHOSŁAWICACH

W folwarku księcia Sanguszki w Wierzchosławicach dzierżawionym przez Wacława Radwana, wybuchł wczoraj w południe strajk. Fornale porzucili pracę z powodu nieotrzymania płacy oraz ordynarji od dnia 1 kwietnia, wskutek czego robotnicy z rodzinami popadli dosłownie w głód. Strajkujący zwrócili się do klasowego związku robotników rolnych.

Z kraju i ze świata

—o—

KAASTROFALNY GRAD W TARNOWIE. — Wczoraj w południe przeszła nad Tarnowem i okolicą straszliwa ulewa, połączona z gradem. Przez kwadrans padał grad, wielkości dochodzącej kurzego jaja. Ulice miasta i okoliczne pola wyglądały jak pokryte śniegiem. Żyto należy uważać za całkowicie zniszczone, pszenicę za zniszczoną w połowie. Również przepadły całkowicie owoce.

POLICJA STRZELA! Dnia 28 maja o godz. 4 rano posterunkowy policji państwowej nr. 1622 zauważył, jak bezrobotny Piotr Piska w Rzędzinie zbierał na torze kolejowym odpadki węgla. Bez ostrzeżenia, posterunkowy strzelił do Piski i przestrzelił mu prawą nogę.

KRWAWE ZAJŚCIE W KAWIARNI. W sobotę o godz. 14 na Powiślu w Warszawie rozegrało się krwawe zajście, którego szczegóły są następujące: Przy ul. Solec 83, mieści się kawiarnia „Tunelówka", należąca do Bolesława Niemyńskiego. Zbierają się tam męty z Powiśla. W sobotę przed wspomnianą kawiarnię zajechała taksówka, z której wysiadło 3 mężczyzn. Szybkim krokiem skierowali się do lokalu i wszedłszy do 1 pokoju za bufetem, wyjęli rewolwery i zaczęli strzelać w kierunku stolika, przy którym siedziało 3 mężczyzn. Po oddaniu kilkunastu strzałów sprawcy ratowali się ucieczką przez tylne wyjście na podwórze, a następnie wyszli przez bramę domu Al. 3 Maja 8, poczem skierowali się po schodach na wiadukt ks. Poniatowskiego. Na wieść o krwawem zajściu do kawiarni usiłował się dostać 20-letni Edward Aniołkowski, dowiedziawszy się, że brat jego 25-letni Jan został postrzelony. Ponieważ drzwi były zamknięte, Edward wybił szybę prawą ręką, raniąc się szklem. Wkrótce wytworzyło się zbiegowisko. Niektórzy goście oraz obsługa kawiarni przenieśli rannego do centrali Kasy chorych, dokąd zgłosili się również pozostali 3 ranni. Tam okazało się, że ciężko rannym w brzuch jest 23-letni Henryk Matraszek, syn właściciela przedsiębiorstwa dostawy piasku i żwiru, znany na Powiślu nożowiec, karany już niejednokrotnie. Drugim ciężko rannym również w brzuch jest Jan Aniołkowski, trzecim brat jego Edward, czwarty zaś postrzelony w nogę właściciel kawiarni Niemyński. Policja przybyła na miejsce autem ciężarowem celem rozproszenia gromadzących się tłumów. Przybył również sędzia śledczy. Po dokonaniu oględzin kawiarnię opieczętowano i zabito deskami. Matraszek w godzinę po postrzeleniu życie zakończył. Jan Aniołkowski przebywa w szpitalu, przy łóżku czuwa policjant. Edwarda A. przeprowadzono do 10 komisarjatu. Do tegoż komisarjatu zgłosił się 35-letni Antoni Śmietański, oświadczając, że będąc w tej kawiarni, dał kilka strzałów w obronie własnej. Śmietańskiego zatrzymano. Krwawe zajście wynikło na tle osobistych porachunków.

PREZES STRZELCA DEFRAUDANTEM PIENIĘDZY DLA BEZROBOTNYCH. Donosiliśmy niedawno o nadużyciach, jakich dopuścił się prezes „Strzelca", filar sanacji Jan Jeziorny na szkodę funduszu bezrobocia w Zdunach (Poznańskie). Po dokonaniu defraudacji Jeziorny zbiegł i dotąd daremnie jest poszkiwany przez władze bezpieczeństwa. Krążą pogłoski, że Jeziorny jest dobrze ukryty, a nawet porozumiewa się z żoną. Są tacy, którzy twierdzą, że Jeziorny otrzyma niebawem lepszą posadę. Wysokość zdefraudowanej sumy wynosi ponad 3 tysiące złotych. Niewykluczone, że suma ta przy dalszych badaniach wzrośnie. Znamienny jest fakt, że wśród pokrzywdzonych przez Jeziornego, który kierował funduszem bezrobocia, są ci z pośród bezrobotnych, którzy nie należą do „Strzelca". Jeziorny zrobił tylko jeden „wyjątek", mianowicie oszukał jednego „obywatela-strzelca", niejakiego Adamczyka, na 2.000 zł. „Obywatelowi" Adamczykowi pozostał tylko jakiś „krzyż strzelecki", którym został udekorowany z łaski i wspaniałomyślności wszechwładnego prezesa-defraudanta.

SAMOBÓJSTWO PROFESORA GIMNAZJUM W ZŁOCZOWIE. Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 50-letni prof. Chązak, gospodarz VIII klasy gimnazjum w Złoczowie. Przyczyną samobójstwa przygnębienie z powodu złego wyniku matury, przy której padło 9 jego uczniów.

AFERA PODATKOWO - ŁAPOWNICZA W POZNANIU. W sprawie ujawnionej przed około dwoma tygodniami afery podatkowo-łapówkowej władze prokuratorskie prowadzą dalsze śledztwo. Aresztowani: urzędnik kasy IV, Piętka i pośrednik podatkowy Mielnik wnieśli zażalenie. — Skarga ich odniosła skutek, lecz przeciwko decyzji zwolnienia odwołał się prokurator Hrabyk, a sąd instancji wyższej przychylił się do sprzeciwu prokuratora, utrzymując w mocy nakaz aresztowania Mielnika i Piętki. Śledztwo ujawnia coraz nowe szczegóły. W sobotę dokonano nowych aresztowań.

Z ruchu socjalistycznego

WALNE ZEBRANIE PPS POWIATU GORLICKIEGO

Dnia 25 maja odbyło się w Gliniku marjampolskim doroczne walne zgromadzenie PPS powiatu gorlickiego.

Sprawozdanie z działalności ustępującego komitetu złożył tow. Joachim **Gajewski,** kasowe — tow. **Mieszczak,** komisji rewizyjnej tow. **Niedermajer.**

Po ożywionej dyskusji dokonano wyboru nowych władz partyjnych, przyczem **specjalne podziękowanie uchwalono wyrazić tow. Gajewskiemu za działalność w roku sprawozdawczym.**

Wreszcie tow. poseł **Ciołkosz** wygłosił referat o zadaniach organizacyjnych partji w obecnym okresie.

Należy zaznaczyć, że w okresie po wyroku brzeskim liczba członków partji powiększyła się znacznie i nadal stale wzrasta.

NOWY KOMITET PPS

Dnia 26 maja odbyło w Chyszowie pod Tarnowem zebranie, na którem po referacie tow. posła **Ciołkosza** uchwalono **przystąpić do Organizacji wiejskiej PPS i wybrano Komitet miejscowy.**

W Chyszowie również rozwija się pomyślnie organizacja młodzieży TUR i gromada czerwonoharcerska, TUR rozporządza własnym lokalem i posiada stale wzrastającą bibljotekę.

WIEC W RZĘDZINIE

W niedzielę 29 maja odbyło się w Rzędzinie pod Tarnowem masowe zgromadzenie w sali gminnej. Tow. posła Ciołkosza powitały na granicy gminy dzieci szkolne z chorągiewkami czerwonemi, a na sali orkiestra. Zagaił zebranie tow. Stanisław **Krawiec,** do prezydjum wybrano tow. Franciszka Wiśniewskiego, Ignacego Urjasza i Rudolfa Łakomę. Tow. poseł **Ciołkosz** wygłosił obszerny referat o sytuacji gospodarczej i politycznej, poczem po przemówieniu tow. **Schaba** jednomyślnie uchwalono wyrazić zaufanie dla PPS i **utworzyć komitet partyjny.** Wreszcie odśpiewano Czerwony Sztandar.

Po zgromadzeniu odbyło się zebranie, na **którem wybrano komitet dzielnicowy** PPS oraz **postanowiono zorganizować młodzież w TURze.**

W OKRĘGU TARNOWSKIM

W ostatnich tygodniach odbył się w okręgu tarnowskim szereg zgromadzeń i konferencyj PPS, na których tow. poseł. Ciołkosz zreferował sytuację polityczną i gospodarczą.

I tak w powiecie tarnowskim odbyło się zgromadzenie w **Krzyżu** i dwa zgromadzenia w **Rzędzinie**. W powiecie gorlickim **w Gliniku marjampolskim**, w **Bobowej**, w **Kobylance**, w **Libuszy** i w **Pławnej** dla dzierżawców rolnych. W powiecie brzeskim w **Jadownikach** i w **Sufczynie** dla dzierżawców rolnych.

Zaufanie i wierność klasy pracującej dla socjalizmu są wszędzie niezachwiane!

TELEGRAMY

—o—

DEKRET PRZECIW WYSOKIM PENSJOM W PRZEMYŚLE

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł.) W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem zostanie uchwalony projekt dekretu prezydenta Rzplitej w sprawie poborów dyrektorów i członków rad nadzorczych w przemyśle.

PROTEST WYBORCZY OKRĘGU STANISŁAWOWSKIEGO

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł.) Dziś Sąd Najwyższy rozpatrywał 8 protestów przeciw wyborom do Sejmu z okręgu stanisławowskiego Nr. 53. Po rozprawie Sąd Najwyższy postanowił odroczyć ogłoszenie orzeczenia do 20 czerwca br.

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA PASZPORTY AMERYKAŃSKIE

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł.) Syndykat emigracyjny ogłasza, że opłaty za paszporty amerykańskie zostały podwyższone z 6 na 10 dolarów, zaś od każdej prolongaty z 2 na 5 dolarów.

WYCZERPANIE ZAPASU ZIEMI NA OSADNICTWO

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł.) Ministerstwo reform rolnych komunikuje, że zapas ziemi na cele osadnictwa jest obecnie całkowicie wyczerpany. **Nowych podań o nadanie działek wojskowych ani ministerstwo reform rolnych ani min. spraw wojskowych nie będzie przyjmować.**

DELEGACJA RZĄDU POLSKIEGO NA KONFERENCJĘ LOZAŃSKĄ

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł.) Delegatem rządu polskiego na konferencję reparacyjną w Lozannie, która rozpocznie się 16 czerwca, został mianowany min. spraw zagranicznych Zaleski. Drugim delegatem mianowany został p. Mrozowski.

MIĘDZYNARODOWY MITYNG LOTNICZY

Warszawa, 6 czerwca (tel. wł.) W dniach 18 i 19 bm. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy mityng lotniczy, na który zgłosiło udział przeszło 30 pilotów zagranicznych. W programie przewidziane są loty akrobatyczne.

DYREKTORJAT KŁAJPEDY W RĘKACH NIEMCÓW

Kowno, 6 czerwca. Gubernator Kłajpedy Gylys mianował przewodniczącego niemieckiej partji ludowej dra Schreibera prezydentem dyrektorjatu Kłajpedy. Członkami dyrektorjatu mianowani zostali również Niemcy: Sziegaud i Walgahn, wobec czego dyrektorjat znalazł się znów w rękach niemieckich.

WYBORY DO PARLAMENTU NIEMIECKIEGO 31 lipca

Berlin, 6 czerwca. Prezydent Hindenburg podpisał dziś dekret, wedle którego termin nowych wyborów do Reichstagu ustanowiony został na niedzielę 31 lipca br.

ZWYCIĘSTWO HITLERA W MEKLEMBURGJI

Berlin, 6 czerwca. Wczorajsze wybory do Sejmu krajowego prowincji Mecklenburg—Schwerin dały wynik następujący: Socjalni demokraci zdobyli 18 mandatów (dotychczas mieli 20), komuniści 4 (3), hitlerowcy 30 (2), zjednoczenie mieszczańskie środka 1 mandat (2), meklenburskie zjednoczenia narodowe 1 (poprzednio wspólnie z partją niemiecko-narodową 23), niemiecko-narodowi 5 mandatów. Trzydzieści mandat a temsamem większość absolutną zdobyli hitlerowcy jedynym głosem.

Berlin, 6 czerwca. Ściślejsze obliczenia głosów wczorajszych wyborów do sejmu meklenburskiego wykazały, że hitlerowcy nie zdobyli większości absolutnej, gdyż komuniści uzyskali jeszcze piąty mandat. Stosunek sił w nowym sejmie będzie się zatem przedstawiał w stosunku 30:30 **mandatów**.

Tragiczny los lotnika Hausnera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6 czerwca.

Z Londynu donoszą, że odpowiedzi na wysłane przez angielskie ministerstwo lotnictwa telegramy do okrętów na północnym Atlantyku w sprawie losu lotnika polskiego Hausnera brzmią **tragicznie**. Żaden z okrętów nie natrafił na ślad płatowca „Rosa Maria". Wiadomość, jakoby Hausner przeleciał nad miastem Cork w Irlandji, okazała się mylną. Husner posiadał benzynę na 50 godzin lotu, a od chwili odlotu upłynęło już 70 godzin, pewnem zatem jest, że samolot już nie **znajduje się w powietrzu**. W kołach fachowych angielskiego ministerstwa lotnictwa przypuszczają, że albo Hausner znajduje się na pokładzie jakiegoś statku rybackiego albo **uległ katastrofie**.

Przywrócenie monarchji w Niemczech?

Londyn, 6 czerwca. „Daily Mail" w korespondencji z Berlina donosi, że Niemcy stoją w **przededniu powrotu Hohenzollernów na tron niemiecki**. Zdaniem korespondenta ustrój monarchistyczny w Niemczech przywrócony zostanie **najdalej do końca roku 1933**.

Berlin, 6 czerwca. Koła miarodajne rządu Rzeszy dementują pogłoskę, podaną przez prasę angielską, jakoby prezydent Rzeszy Hindenburg zamierzał ustąpić z urzędu prezydenta na korzyść byłego kronprinca. Oficjalnie zapewniają, że pogłoska ta pozbawiona jest wszelkich podstaw.

STRAJK W STOCZNI OKRĘTOWEJ

Berlin, 6 czerwca. W stoczni „Wulkan" w Bremie wybuchł dziś strajk generalny na tle zarobkowem. Nikt z robotników nie stawił się do pracy.

UMYSŁOWO CHORY MATKOBÓJCA

Berlin, 6 czerwca. W miasteczku Fissau—Brück w pobliżu Eutin, w lubeckiem, **znalazła policja** w piwnicy zwłoki pewnej 58-letniej wdowy, z odrąbanemi nogami i rękami. Nogi zamordowanej znaleziono później ugotowane w kotle. Policja podejrzewa, że tej zbrodni dokonał 28-letni syn tej wdowy, człowiek umysłowo chory, który następnie zbiegł. — Policja wszczęła poszukiwania za zbiegiem i rękami zamordowanej.

Berlin, 6 czerwca. Do ambasady francuskiej w Berlinie przybył dziś pewien osobnik z pakietem i listem. Pozostawiając te rzeczy, osobnik ów oświadczył, że zaraz powróci. Po oddaleniu się osobnika zaglądnięto do pakietu i stwierdzono, że zawiera dwoje rąk kobiecych. Zawezwano policję, która wszczęła dochodzenie. Stwierdzono, że na palcu lewej ręki znajdują się dwie obrączki ślubne, z czego wnioskują, że ręce należą do wdowy zamordowanej w Fissau-Brück. List zaś zawiera pisaninę bez związku, pochodzącą najpraw dopodobniej od człowieka umysłowo-chorego. — Zdaje się nie ulegać już żadnej wątpliwości, że oddawcą pakietu i mordercą wdowy jest jej syn, którego policja obecnie poszukuje.

LIGA NARODÓW WOBEC KRYZYSU

Genewa, 5 czerwca. Komisja gospodarcza Ligi Narodów opracowała referat, w którym wskazuje na konieczność rychłego i zasadniczego rozwiązania problemu wymiany pieniędzy i towarów, oraz szczegółowo zajmuje się kwestją finansową. Komisja stwierdza, że wywołany wskutek kontroli dewizowej zastój handlu międzynarodowego może być usunięty wyłącznie wspólnemi wysiłkami wszystkich państw i czyni pewne propozycje w celu uregulowania kwestji finansowej i handlowej. Referat występuje za ścisłem przestrzeganiem postanowień układów handlowych i domaga się ograniczenia zarządzeń kontyngentowych do minimum. Polityka handlowa powinna się opierać na zasadach największego uprzywilejowania, od których można odstępować tylko w wypadkach wyjątkowych i za zgodą strony uprzywilejowanej.

ZAMACH NA MUSSOLINIEGO?

Rzym, 5 czerwca. W Rzymie na piazza Venezia aresztowano wczoraj pewnego młodego emigranta włoskiego, przy którym znaleziono dwie bomby i rewolwer. Aresztowany miał zeznać, że planował wykonać zamach na Mussoliniego. Przy aresztowanym znaleziono również fałszywy paszport szwajcarski.

GABINET VAJDY W RUMUNJI

Bukareszt, 6 czerwca. Przywódca siedmiogrodzkiej partji chłopskiej (Zaranistów) Vajda utworzył nowy rząd rumuński, składający się wyłącznie z członków jego partji. W rządzie swym, który dziś w południe został zaprzysiężony, objął Vajda również tekę ministra spraw zagranicznych. Tekę ministra skarbu objął były premjer Mironescu. Nowy premjer zapowiedział **rozwiązanie parlamentu i rychłe rozpisanie nowych wyborów.**

NOWY RZĄD VENIZELOSA

Ateny, 5 czerwca. Po ustąpieniu rządu Papanastasiu prezydent republiki powierzył misję tworzenia nowego rządu greckiego wielokrotnemu premjerowi Venizelosowi. Dziś Venizelos utworzył nowy rząd, w którym sam objął tekę ministra spraw zagranicznych objął ponownie Michalakopulos.

REDUKCJE PŁAC URZĘDNICZYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork, 6 czerwca. Senat amerykański przyjął projekt ustawy w sprawie obniżki płac urzędniczych w Stanach Zjednoczonych. Nowa ustawa przewiduje 10-procentową obniżkę płac urzędników państwowych przy pensjach, przekraczających tysiąc dolarów rocznie. Obniżka ta przyniesie skarbowi państwa 119 miljonów oszczędności.

500 OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI W MEKSYKU

Nowy Jork, 6 czerwca. Jak z Meksyku donoszą, ostatnie trzęsienie ziemi, które nawiedziło cały Meksyk, a przedewszystkiem zachodnią część kraju, pochłonęło **około 500 ofiar w zabitych**. W jedynym stanie Jalisco stwierdzono dotąd śmierć 300 osób. Wiadomości z okrętów, nawiedzonych kataklizmem, nadchodzą z wielkiem opóźnieniem ponieważ wszelkie środki komunikacyjne uległy zniszczeniu.

ZWYCIĘSKA REWOLUCJA WOJSKOWA W CHILE

Nowy Jork, 5 czerwca. Wedle doniesień z Santiago de Chile, bunt jaki wczoraj wybuchł w szkole lotniczej w Valparaiso rozszerza się w dalszym ciągu na inne oddziały wojskowe garnizonu w Valparaiso i Santiago de Chile. W całym kraju ogłoszono stan oblężenia. Ponad budynkiem rządowym ukazały się samoloty i zrzuciły ulotki wzywające prezydenta republiki do złożenia dymisji w przeciągu 20 minut, gdyż w przeciwnym razie zbombardują budynek rządowy. Prezydent Montero odrzucił żądanie, mim to lotnicy nie wykonali groźby. Nastrój rewolucyjny udziela się także ludności cywilnej. W ostatniej chwili donoszą, że prezydent republiki Montero złożył dziś dymisję i opuścił pałac rządowy.

Nowy Jork, 6 czerwca. Wedle doniesień z Santiago de Chile, po ustąpieniu prezydenta republiki Montero, który zrezygnował wobec groźby wybuchu rewolucji, utworzony został w Chile tymczasowy rząd, na czele którego stanęli: generał Arturo Puga, były poseł w Waszyngtonie don Carlos Davila i don Eugenio Matte. Nowy rząd ogłosił, że widzi jedyny ratunek kraju **w socjaliźmie państwowym**, opartym na zasadzie narodowej i zamierza przeprowadzić gruntowną reorganizację ustroju gospodarczego i finansowego. Między innemi przewidziane jest wysokie opodatkowanie wielkich majątków i konfiskata obszarów nieproduktywnych, celem podjęcia wielkich robót publicznych. Z Rosją sowiecką rząd nie będzie utrzymywał stosunków dyplomatycznych. — W manifeście, wydanym do narodu, rząd podkreśla niezawisłość republiki oraz zapowiada usunięcie wpływów finansistów zagranicznych i wpływów bolszewickich. Nędzy i bezrobociu zamierza rząd zapobiec przez konfiskatę wielkich majątków. Spekulacja środkami żywności została surowo zakazana. Własność cudzoziemska nie będzie podlegała wywłaszczeniu. Nowy rząd uznaje wszystkie długi zagraniczne.

Wycieczki TUR

ŁODZIAMI DNIESTREM od Halicza do Zaleszczyk i Okopów Św. Trójcy, z powrotem w części koleją, w części pieszo poprzez Podole do Stanisławowa. Wycieczka potrwa około 14 dni. Wyjazd 1 sierpnia. Zapisy do 20 lipca.

Koszty wycieczek podane są bez pożywienia, za które uczestnicy płacą sami. Niecczłonkowie TUR i PPS płacą o 5 zł. więcej. Szczegółowe informacje w sekretarjacie generalnym TUR, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03. *Inne wycieczki* nie są w br. projektowane. Plan i koszty zostaną wkrótce podane.

Z procesu tow. Dręgiewicza

O ZBRODNIĘ ZAKŁÓCENIA SPOKOJU PUBLICZNEGO

MOWY OBROŃCÓW

W wyjątkowym procesie politycznym we Lwowie, który zakończył się w sobotę charakterystycznym, bo jednomyślnym wyrokiem, uwalniającym tow. Dręgiewicza, należy poznać mowy wybitnych obrońców i działaczy politycznych z dwóch skrajnych obozów, które rzucają światło na dzisiejsze warunki i stosunki prawno-polityczne w Polsce.

MOWA TOW. DRA HERSZTALA

Dwojakiego rodzaju uczucia owładnęły mną, gdy wypadło mi wygłosić obronę w sprawie dra Dręgiewicza. Pierwsze — to **uczucie dumy,** że mogę nawiązać do tradycji historycznej, do owego okresu, kiedyto w wielkich procesach politycznych trzeba było bronić działaczy z PPS przed trybunałami sądów **zaborczych.** Drugie — to **uczucie głębokiego wstydu,** że wypada mi obronę wygłosić **przed sądem polskim.**

Zwracając się do ławy przysięgłych tow. dr Hersztal mówił dalej:

Nie jest obojętną rzeczą, **kogo** panowie sądzicie i jakie przekonania żywi człowiek, którego sądzicie. Jest to proces historyczny, **pierwszy proces** przynajmniej w tej części kraju, w którym członek PPS staje jako oskarżony o działalność „przeciw państwu“. Kiedyś historja wyda sąd o tym procesie, że oto oskarżonym o działalność antypaństwową jest członek tej partji, która była **trzonem walk** o niepodległość, która wysłała **w okopy** tysiące swych najdzielniejszych. Pan prokurator z przekąsem mówił o Międzynarodówce amsterdamskiej, „na rozkaz“ której działają socjaliści polscy wbrew interesom państwa. Wobec tego trzeba przypomnieć, że Międzynarodówka socjalistyczna na wiele lat przed wojną postawiła w swoim programie sprawę Niepodległości Polski, wychodząc z założenia, że uregulowanie stosunków europejskich możliwe jest tylko przy wskrzeszeniu państwa polskiego.

Przechodząc do sprawy **oskarżenia** tow. Hersztal z naciskiem podniósł, że **w** kompletną nicość rozprysnęły się zeznania świadków, którzy musieli przyznać, że przemówienie dra Dregiewicza zawierało jedynie ostrą, ale **rzeczową krytykę obecnego reżimu** i że wzywało do walki z tym reżimem środkami **legalnemi,** takiemi, jakiemi posługuje się wszędzie demokracja. Dr Dręgiewicz w przemówieniu swojem wykazywał **istnienie** w Polsce **dyktatury,** zaś pan prokurator starał się nam wykazać, że w Polsce jest demokracja, czyli, że decyduje wola narodu.

A więc z woli narodu był **poniewierany parlament,** był **Brześć, wybory brzeskie, falangi młodych emerytów** itp.?

W tem miejscu przewodniczący przerywa obrońcy i grożąc odebraniem głosu w razie omawiania stosunków politycznych.

Tow. Hersztal kontynuując przemówienie, powołuje się na opinję zagranicy, na dzieła autorów zupełnie nie wrogo nastrojonych wobec Polski, a omawiających z punktu widzenia naukowego ustrój państw europejskich. Autorzy ci zaliczają Polskę do rządów państw dyktatorskich, względnie kryptodyktatorskich. Jeżeli dr. Dręgiewicz mówił o konieczności zrzucenia władzy, to mówił o konieczności **usunięcia dyktatury.** W ramach obowiązującej konstytucji wolno każdemu obywatelowi krytykować rząd i dążyć do zmiany tego rządu.

Obrońca **apeluje** do sędziów przysięgłych, aby w każde słowo, wypowiedziane tutaj przez oskarżonego uwierzyli. Pan prokurator zrobił ukłon w stronę dra Dręgiewicza za to, że przyznał się do swego wystąpienia. Dla nas nie jest to dziwne, ani niezwykle. Z tradycji historji PPS wynika, że członkowie **Partji nie uciekają od odpowiedzialności za swoje czyny,** bez względu na konsekwencje, jakie ich z tego powodu mogą spotkać.

W obronie, przedstawionej przez oskarżonego, a nawet w zeznaniach świadków niema śladu tego, coby podpadało pod ustawę karną.

Należy rozpatrzeć kwestję, czy z punktu widzenia ogólno-państwowego ten proces jest celowy. Gdyby do Polski zawitał jakiś wybitny mąż stanu z zagranicy, chcąc poznać nasze stosunki polityczne i przejrzał spis rozpraw przed sądem przysięgłych **rozpisanych, choćby na bieżącą kadencję,** to przekonałby się, że na **11 rozpisanych na czerwiec rozpraw** jest nie mniej nie więcej, niż **dziewięć spraw o działalność antypaństwową.** Tłumaczonoby mu, że tu teren narodowo mieszany i stąd ta mnogość spraw politycznych. A gdyby mu wskazano na sprawy nieukraińskie, to tłumaczonoby to **ruchem komunistycznym.** Ale jakżeż zdołanoby wytłumaczyć proces przeciw dwu młodym akademikom nar-demokratycznym i dzisiejszy proces przeciw członkowi PPS? PPS, narodowa demokracja, inteligencja, robotnicy i chłopi stanowią wszak większość w narodzie. Więc większość narodu jest nastrojona antypaństwowo? Jakiż obraz naszych stosunków wywiózłby taki badacz z zagranicy?

Nie leży w interesie państwa, w interesie jego powagi, by tego rodzaju procesy znajdowały się na wokandzie sądowej.

Prokurator mówił, że Piłsudski stworzył PPS. Nie dziś czas na ocenę roli i znaczenia Piłsudskiego w PPS, ale jest pewne, **że PPS opiera się na masach, jednatska ani jej stworzyć nie mogła, ani jednostka jej zniszczyć nie może. Bohaterów jest legjon. Jednostki** mogą odejść od PPS, lecz jej idea, jej **bohaterska** działalność pozostanie niezapomniana w historji w Polski.

Zwracając się do sędziów przysięgłych tow. Hersztal kończy swoje przemówienie słowami:

Przy **wydawaniu** werdyktu pamiętajcie, panowie, że sędzia czy to todze, czy na ławie przysięgłych **nie** jest **sędzią** tego czy innego reżimu, lecz jest **sędzią Rzeczypospolitej. Rządy mijają, państwo pozostaje.**

MOWA MECENASA DRA PIERACKIEGO

Mec. Pieracki, analizując przemówienie dra Dręgiewicza, podniósł, **że pogrzebalibyśmy wszelkie swobody konstytucyjne, pogrzebalibyśmy prawo, gdybyśmy za taką krytykę skazywali** na karę. Czyż w Angiji, klasycznem państwie parlamentaryzmu nie toczyła się zawzięta walka konserwatystów z rządem Macdonalda? Czy teraz naodwrót socjaliści angielscy, zgrupowani w Labour Party, nie zwalczają obecnego rządu? Czy tam na Zachodzie za krytykę rządów, choćby najostrzejszą ulega się karze?

Jeżeli chodzi o sam **ustrój** Państwa, to ani PPS, ani oskarżony przeciw temu nie występują. Oskarżony złożył dowód lojalności wobec sędziów, bo całkiem otwarcie przyznał się do tego, co mówił. Przyznał się, że występował przeciw dyktaturze? I to ma być walka z Państwem? Każdy ze świadków, dzięki którym dr Dręgiewicz zasiadł na ławie oskarżonych, nakładał sobie podczas jego przemówienia swoje **okulary,** każdy „słyszał“ to, co chciał słyszeć. Np. świadek Herman uczuł się dotknięty tym ustępem przemówienia, że tylko „strzelcy“ dostają posady, bo on właśnie jest prezesem „Strzelca“ na terenie M. Z. E. Niektórzy świadkowie stanęli na praktycznem stanowisku, a zasady i przekonania zostawili na drugiem miejscu, dostosowując się przedewszystkiem do chwilowych, samolubnych swoich celów...

Na tle tego procesu nasuwa się kilka uwag ogólnych. Dr. Dręgiewicz w przemówieniu swem, które jest przedmiotem aktu oskarżenia, nawiązywał do przeszłości, mówił, że historja jest nauczycielką narodów. I konserwatysta inaczejby nie zaczął, a inaczejby może skończył. Oskarżony nie występował przeciw **temu,** co jest oparte na konstytucji, lecz **przeciw nadużyciom,** przeciw używaniu organów państwowych do celów, do których nie są powołane. Krytykując obecny reżim, uważał, że ta **dyktatura jest niezgodna z konstytucją,** a jeżeli prokurator przeczy, jakoby dyktatura była, to wystarczy powołać się na słowa Piłsudskiego, który sam przecież w jednym ze swoich wywiadów powiedział, że on jest tą **centralną figurą,** dokoła której kręci się trzydzieści kilka miljonów ludzi. A więc jest dyktatura — pyta obrońca — czy jej niema?

Obecny proces wskazuje na to, że **brak jest swobód obywatelskich, brak wolności, że konstytucja nie jest przestrzegana.**

W tem miejscu dr Pieracki przytacza wiadomość z „Gazety por.“, organu sanacji, o stosunkach w Rumunji. Stwierdza się tam, że król wobec katastrofy gospodarczej uznaje, że **tylko rząd, oparty o wielkie partje polityczne może być ratunkiem dla kraju.** Wynika z tego, że choroba na „bezpartyjność“ jest powszechna tam, **gdzie usuwa się naród od głosu, tam, gdzie jeden człowiek bierze władzę w swe ręce,** tam stwarza się jedno „stronnictwo“, to jest klika, **zawsze posłuszna rozkazom jednego człowieka.**

Następnie obrońca przytoczył charakterystyczną krytykę dzisiejszych stosunków w Polsce, umieszczoną w ultrasanacyjnym „Kurjerze porannym“ w Warszawie i tak dalej mówił:

Nie my, opozycja, ale najbardziej sanacyjni senatorzy występują dziś przeciw rządom kliki. Cóż wobec tego miał mówić oskarżony, członek PPS, stojący twardo przy programie demokratycznym?

Te niesamowite stosunki w Polsce sprawiają, że dziś narodowy demokrata broni socjalisty w walce o przywrócenie prawa. **A kto temu winien, że dziś narodowy demokrata staje obok socjalisty w walce o prawo i swobody konstytucyjne?**

Mec. Pieracki zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że ani ustawa, ani stan faktyczny ani dzisiejsza rzeczywistość nie uzasadniają wyroku zasądzającego.

* * *

Przysięgli stanęli też jednomyślnie na tem stanowisku.

Z SALI SĄDOWEJ

„TECHNICY“ KOMUNISTYCZNI OSKARŻENI O ZDRADĘ STANU

Wczoraj przed sądem przysięgłych we Lwowie pod przewodnictwem s. o. Jagodzińskiego rozpoczęła się rozprawa o zbrodnię zdrady stanu. Jako oskarżeni zasiadają **aresztowani:** 1) Izydor **Rubinstein,** student politechniki (lat 20), 2) Dawid **Wittlin,** kupiec (lat 19), 3) Józef **Kuzioń,** szewc (lat 32), 4) Abraham **Sobelsohn false Haliczer** stolarz (lat 28), 5) Adela **Jungerman** false Heilig Lea, krawczyni (lat 25), 6) Mozes Beer **Josefsberg,** zecer (lat 22), oraz pozostające na wolności 7) Edka **Spiegel** (lat 25), 8) Karolina **Pekelesowa** z domu Reizesówna, urzędniczka Kasy chorych we Lwowie (lat 48).

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim oskarżonym należenie do Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy (KPZU). W szczególności Rubinstein, Wittlin, Kuziow, Pekelesowa, Spiegelówna i Josefsberg oskarżeni są o sporządzanie, przechowywanie i rozpowszechnianie druków, propagujących hasła rewolucyjno-komunistyczne. Sobelsohn f. Haliczer o redagowanie odezw komunistycznych, Jungermanówna o pełnienie funkcji łącznika, instruktora i organizatora partji komunistycznej i pośredniczenie z ramienia partji w wypłacaniu kwot pieniężnych na cele rewolucyjne. Czynami temi dopuścili się — jak mówi akt oskarżenia — zbrodni zdrady stanu z § 58.

Oskarża prok. Mostowski, oskarżonych bronią: adw. Akser, Gelb, Kaufman i Landau.

Rozprawa potrwa trzy dni.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Wtorek, godz. 7'30 „Kłopoty Bourracona".
Środa, godz. 7'30: „Kłopoty Bourrachona".
Czwartek, godz. 7'30: „Sen srebrny Salomei" (premiera).
Piątek, godz. 7'30: „Sen srebrny Salomei".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek, godz. 8: „Śledztwo".
Środa, godz. 8: „Śledztwo".
Czwartek, godz. 8: „Kłopoty Bourrachona".
Piątek, godz. 8: „Kłopoty Bourrachona".

— o o o —

REKORD WYPADKÓW AUTOMOBILOWYCH. W ciągu ostatnich 48 godzin, zdarzyło się we Lwowie aż 6 wypadków automobilowych. Jest to nienotowana dotychczas cyfra wypadków w ciągu 2 dni i dlatego nasuwa się pytanie, kto ponosi winę? Czy we wszystkich wypadkach winien tylko szofer? Otóż stwierdzić trzeba jasno i otwarcie, że gros winy spada na nieostrożnych przechodniów. Zauważyłem, że w 99 proc. wypadków winę składa się na szofera, urabiając w ten sposób opinję, że każdy śmiertelnik widzi w szoferze człowieka, który czyha, żeby tylko mógł kogoś przejechać. Inaczej na tę sprawę zapatrywalibyśmy się, gdyby każdy z nas siedział przynajmniej na 1 dzień przy kierownicy czy to auta czy tramwaju, a wyrobiłby sobie całkiem inne zdanie. Część winy spada również i na szoferów, którzy nie zwracając uwagi, że jadą po mieście, gdzie obowiązuje pewna maksymalna szybkość, jadą na złamanie karku, jakby trenowali się do wyścigów. I w tym wypadku najczęściej winien pasażer, który żąda, żeby jechać „migiem" na dworzec, bo pociąg odchodzi za 3 czy 5 minut.

Jak już wspomnieliśmy ostatnio miało miejsce 6 wypadków automobilowych. Jeden z wypadków miał miejsce z cyrkowym szoferem Krukowskim Ludwikiem z Warszawy. Nie wiemy czy Krukowski jest z zawodu cyrkowcem czy szoferem w cyrku Staniewskich, wiemy tylko, że, choć cyrkowiec, najechał na jadącą na rowerze Mirków nę Walerję (Magazynowa 4), w chwili, gdy ta jechała ulicą Bema. Identyczny wypadek miał miejsce na ul. Sykstuskiej, gdzie szofer Dutkowski Franc. z Brzuchowic najechał na jadącego na rowerze Siwego Artura. Fiałkowski Stanisław najechał na jadącego na motocyklu Legeżyńskiego Stanisława, a szofer wydawnictwa „Chwila" Litwak Simche (Głowa 12) wjechał na latarnię w ul. M. Focha. Skoryk Franciszek jadąc motocyklem ul. Zybilikiewicza wjechał na Ostrowskiego Kazimierza, który padając złamał sobie lewą nogę. Jakiś szofer, który po wypadku zbiegł, jadąc ulicą Kochanowskiego potrącił 4-letnią Zofję Zygmunt, zam. przy tejże ulicy.

AWANTURY POBOROWYCH. Ub. soboty odstawiono do aresztów policyjnych 3 mężczyzn w wieku poborowym, którzy w gmachu starostwa, w czasie stawania przed komisją, wszczęli awanturę. Na jakiem tle powstała awantura, nie wiadomo. W każdym razie, tak czy owak, nawet najbardziej pacyfistycznie nastawiony obywatel, zwie się awanturnikiem, skoro wyrazi najmniejsze niezadowolenie z racji powoływania go pod broń.

POD KOŁA AUTOMOBILU przebiegającego przed dworcem głównym we Lwowie dostał się 12-letni Stanisław Chimiec. W ciężkim stanie przewieziono nieszczęśliwego chłopca do szpitala.

DWIE AFERY. Wczoraj aresztowano Dawida Gemsa, znanego kupca, hurtownika futrzanego (Krakowska 20) pod zarzutem oszustw celnych. Pod takim samym zarzutem aresztowano właściciela biura spedycyjnego Goldberga i Diwalda.

ZGINĄŁ 6-LETNI CHŁOPAK Roman Panienka, kto wie gdzie się znajduje, zechce zawiadomić rodzinę (Boczna Lubieńska 7).

TRZY KRADZIEŻE. Stasiakowi Stefanowi, prof. U. J. K. (Kościuszki 9), skradziono w niewytłumaczony sposób figurki z kości słoniowej, wart. ponad 1.000 zł. Z mieszkania Hak Gusty (Żółkiewska 10) skradziono biżuterję wart. 600 złotych, a Waldmanowi Adolfowi, pod Dębem 6, skradziono zastawę stołową wart. 608 zł.

DZIECKO, płci żeńskiej znalazła Sola Łapajowker (Kurkowa 11). Dziecko oddano do urzędu miejskiego.

Ze sportu

PÓŁNOC—POŁUDNIE 4:2.

DZIEŃ PZPN WE LWOWIE: Pogoń—Czarni 3:0, Old Boye—Lechja 2:2, AZS—Jutrzenka 5:1, Ukraina—Hasmonea 1:0, Biały Orzeł—Rekord 5:0.

POZNAŃ: Warta—Reprezentacja A klasy 4:1.

KRAKÓW: Reprezentacja Ligi—Reprezentacja klubów żydowskich 9:1.

BIEG KOLARSKI: Kraków—Katowice (60 km.) wygrał Więcek przed Dudą.

HASMONEA—REPREZENTACJA KLUBÓW 12:4. — Zawody bokserskie Hasmonea—Reprezentacja klubów zakończyły się zwycięstwem Hasmonei w stosunku 12:4.

RADJO LWOWSKIE

Wtorek 7 czerwca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Gramofon. 12.30: Przegląd prasy polskiej. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Chwilka lotnicza. 15.35: Komunikat urzędowy wychowania fizycznego i Związku sportowego. 15.40: Gramofon. 16.40: Odczyt: „Turystyka zbiorowa". 17.00: Popularny koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji warszawskiej. 18.00: „Wielki post w Ojczyźnie Proroka". 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radjowy 19.45: „Filmy ubiegłego sezonu". — 20.00: Feljeton literacki: „Książka jako panaceum". — 20.15: Omówienie koncertu europejskiego z Paryża. — 20.30: Koncert europejski z Paryża. W przerwie dodatek do prasowego dziennika radjowego i komunikaty. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

KOMUNIKATY

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS odbędzie się we środę 8 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali OKR przy ul. Rutowskiego 23. Na porządku dziennym: Dzień kobiet.

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. We wtorek 7 bm. o godzinie 19 (7 wieczorem) odbędzie się zebranie organizacyjne wszystkich kół lwowskich organizacyj młodzieży TUR.

SEKRETARJAT ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI urzęduje codziennie, ul. Rutowskiego 23, II piętro, od godziny 6—7 wieczorem.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Mawos, syn dżungli" i „Romantyczna noc".
CASINO: „Obcym wolno całować".
CHIMERA: „Tragedja zaułka".
GRAŻYNA: „Wielkomiejskie ulice".
KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde", oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
LEW: „Zbrodnia" i „Zwarjowana noc".
LUNA: „Zamaskowane twarze" oraz „Serce na kotwicy".
MARYSIENKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde", oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
MIRAŻ: Greta Garbo i Buster Keaton.
OAZA: Ramon Novaro w filmie „Wesoły Madryt".
PAŁACE: „Tajemnica dworu Habsburgów".
PAN: „Czterech z Legji".
PASAŻ: „Złota dolina" oraz „Wesoła trójka".
SŁOŃCE: Harry Peel oraz Charlie Chaplin.
STYLOWY: „Legjon walecznych" i „Wieczny płomień".
ŚWIT: „Światła wielkiego miasta" (Charlie Chaplin).
UCIECHA: „Tajemnica chińskiej dzielnicy" (Ryszard Talmadge) i „Postrach Teksasu" (Hoot Gibson).

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.